

Sygn. akt VI ACa 902/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 sierpnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Irena Piotrowska

Sędzia SA – Wanda Lasocka (spr.)

Sędzia SO (del.) – Beata Waś

Protokolant: – sekr. sądowy Ewelina Murawska

po rozpoznaniu w dniu 1 sierpnia 2013 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa Fundacji (...) w W.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 18 sierpnia 2011 r.

sygn. akt IV C 886/05

I prostuje w komparycji zaskarżonego wyroku oznaczenie sprawy w ten sposób, że w miejsce słów: „o zapłatę” wpisuje słowa: „o ochronę dóbr osobistych”;

II zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w części oddalającej żądanie zasądzenia zadośćuczynienia w ten sposób, że zasądza od (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz Fundacji (...) w W. kwotę 40.000 (czterdzieści tysięcy) złotych, a w pozostałej części powództwo w tym zakresie oddala;

III oddala dalej idącą apelację powódki co do zadośćuczynienia oraz odnoszącą się do oddalonego żądania zasądzenia odszkodowania i orzeczenia o kosztach procesu;

IV w pozostałym zakresie umarza postępowanie apelacyjne;

V zasądza od Fundacji (...) w W. na rzecz (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 5.670 (pięć tysięcy sześćset siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu za II instancję.

Sygn. akt VI ACa 902/12

UZASADNIENIE

Fundacja (...) z siedzibą w W. ostatecznie domagała się zasądzenia na jej rzecz od pozwanej (...) S.A. z siedzibą w W. z tytułu naruszenia jej dóbr osobistych następujących kwot: kwoty 2.000.000zł tytułem naprawienia szkody wywołanej emisją materiału filmowego opublikowanego na jej temat w programie (...) w dniu 22 listopada 2003r. i w czerwcu 2004r. oraz kwoty 500.000 zł tytułem zadośćuczynienia, a także zobowiązania pozwanej do zaniechania wszelkich działań zmierzających do naruszania dóbr osobistych powódki.

Pozwana wносиła o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów procesu. Przyznając fakt emisji programu dotyczącego działalności prowadzonego przez Fundację ośrodka dla bezdomnych podniosła, iż celem emisji było wyłącznie przedstawienie warunków, w jakich przebywają bezdomni i inne osoby wymagające opieki, a w audycji umożliwiono wypowiedzenie się nie tylko byłym mieszkańcom ośrodka, ale także głos zabrała sama prowadząca ten ośrodek E. T., która oprowadzała dziennikarzy (...) po ośrodku i wyjaśniała zasady jego funkcjonowania, w związku z czym reportaż został przygotowany z zachowaniem zasad rzetelności i staranności dziennikarskiej. Pozwana podniosła również, że powódka nie wykazała powstania szkody ani jej wysokości.

Wyrokiem z dnia 18 sierpnia 2011r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 7.217zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że w dniu 22 listopada 2003r. w telewizji należącej do stacji (...) S.A. w programie (...), przedstawiającym zagadnienia społeczne, prowadzonym przez redaktora R. C., zaprezentowano reportaż autorstwa A. S. o działalności ośrodka dla osób bezdomnych w O., który był wówczas prowadzony przez powodową Fundację, której Prezesem jest E. T. (1). W skrótowym komentarzu rozpoczynającego się programu redaktor R. C. w ogólnym wprowadzeniu użył sformułowania „zarabiać na ludzkiej biedzie”. Sam jednak reportaż nie nosił tak wyodrębnionego tytułu.

W reportażu przedstawiono fragmentarycznie życie pensjonariuszy ośrodka, które prezentowała sama E. T. (1) z udziałem A. S.. Poza jej wypowiedziami zawarte zostały w nim relacje dzieci – byłych mieszkańców, opisujące metody wychowawcze E. T.. Spontaniczne relacje tej grupy rozmówców wskazywały na poniżające traktowanie. Również przedstawiony był fakt pobierania od przebywających w ośrodku osób opłat. Informacja dot. opłat została bezpośrednio przyznana przez uczestniczącą przy nagrywaniu reportażu Prezes Fundacji.

Podobnej treści relacje co do pobytu i traktowania w ośrodku pochodziły również od dorosłych, byłych jego mieszkańców. Te wszystkie wypowiedzi zawierały negatywne oceny wyłącznie pod adresem E. T.. W kontekście reportażu nie padła żadna odrębna wypowiedź autorska o „zarabianiu na biedzie”, ale sformułowanie o „zarabianiu” zostało użyte w wypowiedzi odnoszącej się wyłącznie do przebywających w ośrodku obywateli rumuńskich. Fakt ten został całkowicie potwierdzony przez uczestniczącą bezpośrednio E. T., która wówczas jednocześnie przyznała, że wskutek deportacji obywateli rumuńskich przebywających w (...) ośrodku, strata Fundacji z tego powodu kształtuje się w granicach od 5.000 do 6.000 zł miesięcznie.

W programie tym poruszono w sposób ogólny okoliczność braku tytułu prawnego Fundacji do zajmowanego terenu i związane z tym problemy nowego właściciela, zwłaszcza w zakresie egzekucji zapadłego w stosunku do strony powodowej eksmisyjnego wyroku.

Reportaż kończy się osobistą wypowiedzią i zarazem odpowiedzią E. T. w stosunku do pytania zadanego jej przez autorkę reportażu – „czy bogaci się na cudzej biedzie”. Następnie prowadzący program publicystyczny (...) redaktor R. C. stwierdził, że działalnością Fundacji (...) interesuje się już Prokuratura.

W czerwcu 2004r. miała miejsce emisja kolejnego reportażu na ten temat na antenie stacji (...) w ramach programu (...). Odnosił się on w części do sytuacji po wyprowadzeniu się Fundacji z ośrodka w O. i przedstawiał fakty związane z zadłużeniem, jakie powstało po nim względem miasta O.. W dalszej części ponownie powrócono do problematyki pobierania od osób przebywających w ośrodkach Fundacji opłat. Uczestnicząca w reportażu prezes E. T. (1) przyznała fakt pobierania od takich osób kwot wynoszących 50% ich dochodów lub świadczeń, zgodnie ze stworzonym przez nią

regulaminem ośrodka, a także, iż w ośrodku obowiązuje zasada relegowania pensjonariuszy z ośrodka w przypadku braku przez nich wpłat przez dwa okresy miesięczne.

Dalsza część reportażu poświęcona była warunkom, w jakich żyją mieszkańcy ośrodka Fundacji w miejscowości P., w szczególności warunkom sanitarnym tamtejszej kuchni. Stan tego i innych pomieszczeń tego ośrodka w sposób bezpośredni oceniła sama Prezes- nazywając je „najgorszą obecną wizytówką”. Następna jego część odnosi się do bezpośredniej relacji z kontroli wykonywanej w ośrodku w P. przez funkcjonariuszy Sanepidu. Przedstawiono również wnioski i konkluzje z przeprowadzonej w ten sposób inspekcji obiektu, które złożył Powiatowy Inspektor Sanitarny-R. B. (1). Znajduje się w nim także relacja Inspektora na temat przeprowadzanych kontroli, które mogły być przeprowadzone dopiero w asyście Policji.

Sąd Okręgowy ustalił, że wypowiedzi osób fizycznych biorących udział w reportażu były konsultowane z E. T. (1), która sama zadecydowała o udziale w programie i o sposobie oraz treści udzielanych przez siebie wypowiedzi.

Żaden z reportaży nie miał wyodrębnionego tytułu „zarabiać na biedzie”. Do stworzenia tego reportażu skłoniły autorkę sprawy bezdomności, którymi zajmowała się w obrębie instytucji (...) i (...), gdzie zetknęła się z powodową Fundacją i jej problemami. Program w zamyśle jego twórcy miał być formą weryfikującą pozytywne i negatywne pojawiające się opinie i informacje o Fundacji (...). Reportaż został stworzony w uzgodnieniu z E. T. (1) jako Prezesem powodowej Fundacji, która osobiście zezwoliła na pobyt twórcy i ekipy, tworzących reportaż w ośrodku w O.. Autorka nie otrzymała od Fundacji żadnych dokumentów, mimo że o to wnosiła. Żadna ze scen reportażu nie była formą inscenizacji, ale był to obraz bezpośredni. Zanim doszło do jego realizacji autorka skonfrontowała posiadaną wiedzę i informacje na temat ośrodka i życia jego mieszkańców z wiedzą uzyskaną w redakcji lokalnych czasopism. Wszystkie uzyskiwane informacje i te, które następnie były przekazywane w reportażu, były przez autorkę i współpracujące z nią osoby konfrontowane i rzetelnie sprawdzane. W taki sposób weryfikacji poddano przekazane w reportażu wiadomości na temat kopania przez chłopca dołu łyżeczką. Zacerpnięto ją bezpośrednio z rozmowy przeprowadzonej z nim samym, a także z jego rodzicami. W podobny sposób ustalono zdarzenie związane ze znajdującym się w ośrodku psem o imieniu A..

A. S. zrealizowała osobiście wyłącznie reportaż z ośrodka Fundacji w O.. Kolejny z P. był stworzony wspólnie z innymi dziennikarzami (...), w tym przy współudziale M. Z. (1). W tworzeniu go w ośrodku w P. już w ogóle nie uczestniczyła. Była też obecna w siedzibie Fundacji przy ul. (...) w W.. Z tego miejsca także został nakręcony materiał. Sama po tej wizycie zamawiała karetkę dla E. T. (1). Cały materiał reportażu był realizowany według przyjętej procedury, tj. w zespole redakcyjnym, do którego należały również R. C..

Sąd Okręgowy ustalił, że ośrodek powodowej Fundacji w O. stał się obiektem zainteresowania lokalnej prasy zanim przystąpiono do realizacji o nim reportażu w telewizji (...). W dwóch przypadkach opublikowano dwa artykuły w formie wywiadów z byłymi podopiecznymi tej placówki. Na jesieni 2003r. lokalna gazeta (...) opublikowała wywiad z I. D. i M. Z. (2). Wywiad z M. Z. (2) miał charakter autoryzowany i zawierał bardzo negatywny przekaz o działalności Fundacji i jej prezesa. Został napisany i zredagowany w tym czasopiśmie przez A. K. i wobec dobrowolnego zgłoszenia się do redakcji jego adwersarza. Z kolei w wywiadzie z I. D. zawarte były pozytywne opinie na temat E. T. (1), przy wskazaniu ogólnie, w kilku aspektach, na panujące tam szkodliwe stosunki, które negatywnie odbijały się na tamtejszych podopiecznych.

Sąd Okręgowy ustalił również, że ramy organizacyjne ośrodka i obowiązki znajdujących się tam osób zostały określone w regulaminie, który w zasadzie sformułowany został przez Prezesa i Wiceprezesa Fundacji i w ostatecznie obowiązującej wersji przyjęty przez jej zarząd. Ośrodek położony był na terenie byłego ośrodka (...), a teren ten nie był własnością Fundacji. Każda z nowo przybyłych do ośrodka osób podpisywała ten regulamin. Wśród istotnych jego postanowień był zakaz spożywania alkoholu, a ponadto obowiązek przeznaczania przez pensjonariuszy 50 % swoich indywidualnych dochodów, o ile je posiadali.

Kwestia pobierania takich opłat spotykała się niezadowolaniem i krytyką pensjonariuszy. Mieszkańcy ośrodka w O. zamieszkiwali w bardzo trudnych warunkach, w domkach kempingowych, bez łazienek i kuchni. Żaden z nich nie

miał prawa posiadania osobnego czajnika, lodówki, czy pralki (przedmioty te były im odbierane). W ośrodku była natomiast wspólna łaźnia i stołówka z kuchnią, w której pracowali również pensjonariusze.

Wielokrotne kontrole sanitarne w ośrodkach powodowej Fundacji nie mogły się odbywać na bieżąco z uwagi na utrudnianie właściwym służbom wejścia. Niejednokrotnie kontrola odbywała się dopiero przy pomocy i w asyście funkcjonariuszy Policji. Wyniki i wnioski pokontrolne Sanepidu, zwłaszcza odnoszące się do ośrodka w P., były całkowicie niekorzystne dla Fundacji i wskazywały na brak dostatecznych i odpowiednich warunków sanitarnych w kontekście żywienia przebywających tam osób.

Nierzadko w ośrodku w O. interweniowała Policja lub Straż Graniczna w stosunku do nielegalnie przebywających w nim cudzoziemców bez prawa pobytu. Kłopotliwa sytuacja powstała w związku z realizowaniem obowiązku szkolnego wśród uczących się dzieci ośrodka. Wiązało się to z tym, że dzieci zniknęły ze szkół.

Poważnym problemem stała się też kwestia braku tytułu prawnego Fundacji do zajmowanej nieruchomości. Konsekwencją tego była sprawa sądowa i zapadły w stosunku do niej wyrok eksmisyjny, wykonany w drodze przymusu egzekucyjnego.

Wsparcia na rzecz osób bezdomnych, znajdujących się pod opieką Fundacji, udzielało przez cały czas Miasto O.. Osobom pochodzącym z terenu O. udzielało również zapomóg z opieki społecznej. Mimo to Fundacja miała dług w stosunku do miasta w wysokości około 90.000 zł, który nie został w żadnym rozmiarze wyegzekwowany. Wcześniej miasto O. umorzyło z takiego tytułu dług wynoszący 130.000 zł.

Pensjonariusze ośrodka w O. także zgłaszali się do władz miasta o interwencję w sprawie pobierania od nich 50% opłat. Nastawienie lokalnej społeczności do działalności na tym terenie Fundacji było złe. Skargi i monity słane były przez sąsiadów ośrodka w O.. Społeczeństwo O. generalnie wyrażało sprzeciw co do rozważanej możliwości innej lokalizacji ośrodka w tym mieście.

Sąd Okręgowy stwierdził, że te wszystkie problemy zostały przedstawione i skrótowo omówione w emitowanych reportażach stacji (...).

W trakcie funkcjonowania ośrodka dla bezdomnych w O. doszło dwukrotnie do jego pożaru. Ostatni miał miejsce w sierpniu 2004r., na dziesięć dni przed wyznaczoną eksmisją. Po eksmisji ośrodek przeniesiono do miejscowości P. i zlokalizowano go staraniem prezesa Fundacji w budynkach po byłych koszarach wojskowych. Także tam warunki sanitarne, zwłaszcza w pomieszczeniu kuchni i urządzonej stołówce, nie odpowiadały obowiązującym normom sanitarnym, co zostało podkreślone w raporcie (...) wyemitowanym w czerwcu 2004r., zawierającym bezpośrednią wypowiedź na ten temat E. T. oraz anonimowego pensjonariusza ośrodka.

Sąd Okręgowy ustalił, że działalność Fundacji finansowana była ze środków uzyskiwanych od darczyńców, od Państwa, a także od samych podopiecznych w formie pobieranych opłat. Wśród grona darczyńców znajdują się także zamieszkujący za granicą, a w szczególności w Szwajcarii i Szwecji, gdzie mieszka córka E. T. (1). Czasami transportami darów rzeczowych w postaci sprzętu AGD, wózków inwalidzkich, itp. kierowała osobiście Prezes T.. Zdarzały się przypadki, że część darowanych w ten sposób przedmiotów ginęła i nie docierała na wyznaczone miejsca do poszczególnych jej ośrodków.

Fundacja (...) prowadzi w ramach swojej statutowej działalności kilka domów pomocy społecznej: w W. przy ul. (...). Otrzymuje też wsparcie na ten cel ze strony Państwa. Z działalności tej sporządzane są indywidualne roczne sprawozdania finansowe. W sprawozdaniu dołączonym do akt za 2003r. wykazano wpływy na kwotę 6.234.593 zł, na które składały się uzyskane dotacje, wpłaty uczestników, darowizny pieniężne, darowizny fakturowane i niefakturowane, natomiast wydatki wskazano na poziomie 5.350.500 zł. W sprawozdaniu za 2004r. wykazano wpływy Fundacji na kwotę 2.306.000 zł, wydatki wyniosły 627.500 zł, zaś suma wartości otrzymanych darów to 1.678.500 zł. W sprawozdaniu za 2005r. wskazano, że Fundacja osiągnęła wpływy na poziomie 5.064.765zł, zaś wydatki wyniosły 695.244zł. Z kolei w 2006r., w sporządzonym kolejnym pisemnym sprawozdaniu za ten rok, ujęto wpływy na

poziomie 6.450.457 zł, zaś poniesione przez Fundację wydatki przedstawiono na poziomie 846.162,28 zł. Natomiast w sprawozdaniu za 2004r., jakie Fundacja złożyła w Ministerstwie Gospodarki i Pracy, pod pozycją: „Obroty całkowite” wskazano kwotę 7.793.500 zł, przy czym wydatki określono na kwotę 1.795.500 zł.

Cyklicznie do Prokuratury w O. wpływały różnego typu zawiadomienia na działalność Fundacji. Z reguły zawiadomienia takie kierowali byli pensjonariusze ośrodka. W związku z tym nieustannie toczyły się wszczynane przez tę jednostkę sprawy. Tak samo intensywnie na różnego rodzaju czynności wzywana była do tej Prokuratury E. T. (1), reprezentująca tę osobę prawną.

Emisja obu programów spowodowała dyskusje publiczne na temat Fundacji i jej Prezesa. Wywołało to dodatkowo umocnienie już występującego wcześniej negatywnego stanowiska środowiska mieszkańców O..

Już po emisji programu Fundacja wystąpiła o przeprowadzenie szeregu kontroli sanitarnych i o opinie w sprawie funkcjonowania jej ośrodków, między innymi w P.. Następną tego rodzaju kontrolę w (...) w P. przeprowadzono w dniu 17 marca 2005r. W pierwszym przypadku stwierdzono uchybienie w postaci braku pralni, natomiast nie stwierdzono większych uchybień w stosunku do kontrolowanego tam bloku żywieniowego. Stwierdzono w protokole zainstalowanie termy z ciepłą i bieżącą wodą. W protokole drugiej kontroli odnotowano fakt niewłaściwego utrzymania ścian pomieszczeń bloku żywieniowego. W większości przypadków wydane opinie pokontrolne miały wydźwięk pozytywny, aczkolwiek nie wystawiono Fundacji wysokich i nienaganych ocen.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd Okręgowy uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd I instancji stwierdził, że w związku z ostatecznym sprecyzowaniem powództwa przez stronę powodową, zakresem rozpoznania objęte były trzy roszczenia: pierwsze z zakresu ochrony dóbr osobistych rzekomo naruszonych w skutek bezprawnego działania strony pozwanej, pozostałe dwa o charakterze majątkowym, tj. roszczenie o odszkodowanie i zadośćuczynienie.

Powództwo w części, w której strona powodowa domagała się zobowiązania strony pozwanej do zaniechania przez nią wszelkich działań w stosunku do osoby powoda, zmierzających do naruszenia jej dóbr osobistych, jest oparte o art. 24 k.c. i 23 k.c. w zw. z art. 43 k.c. Do skutecznego dochodzenia tego roszczenia, opartego o wyżej wskazane przepisy, po stronie powoda wystarczy, zgodnie ze spoczywającym na stronach ciężarem dowodu (art. 6k.c.), wskazanie, iż jego dobra jako osoby prawnej zostało naruszone.

Sąd Okręgowy podkreślił, że za bezprawne uważa się zaś takie działania naruszające dobro osobiste, które pozostaje w sprzeczności z normami prawnymi, z porządkiem prawnym i zasadami współżycia społecznego. Katalog zachowań kwalifikujących się do zachowania bezprawnego nie został sklasyfikowany, stąd też w ujęciu polskiego prawa przesłanka bezprawności ujmowana jest bardzo szeroko i jest ona także przedmiotem wykładni sądów powszechnych w ich orzecznictwie. stwierdził, że za działanie bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je oraz że do okoliczności wyłączających ową bezprawność naruszenia dóbr osobistych zalicza się działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego, oraz działanie w ramach uzasadnionego interesu.

Sąd Okręgowy uznał, że w niniejszej sprawie charakterystycznym jest, iż zdecydowana większość informacji czy sformułowanych zarzutów przez biorące udział w reportażu osoby odnosi nie bezpośrednio do osoby prawnej, jaką jest Fundacja (...), ale jest skierowana wobec wymienianej z imienia i nazwiska E. T. – Prezesa tej Fundacji. Sąd Okręgowy wskazał, że takie ujęcie miało miejsce w kontekście opisywanego incydentu z udziałem dziecka i psa o imieniu A. oraz w części reportażu pokazującej sytuację rodziny i kobiety wyrzuconych z ośrodka w O..

Sąd Okręgowy stwierdził, że tylko tak kreowany i uzasadniony prawdziwymi okolicznościami i faktami obraz w stosunku do osoby Prezesa mógł rzutować na odbiór i stosunek względem całej Fundacji i że na tej także podstawie mogło również dojść do formułowania pod adresem tej osoby prawnej niekorzystnych ocen i opinii.

Sąd Okręgowy stwierdził, że w sprawie o ochronę dóbr osobistych, dopóki nie zostanie wykazane przez stronę powodową, że konkretne działanie ma charakter bezprawny, istnieje domniemanie legalnego działania pozwanego, skoro zaś w niniejszej sprawie nie potwierdziło się, jakoby opisywane zdarzenia nie miały miejsca, a strona powodowa nie przedstawiła żadnych wiarygodnych dowodów, które w sposób zdecydowany wykluczyłyby ich występowanie i prawdziwość, to należało uznać, że strona powodowa nie wywiązała się z obowiązku, jaki nakładał w tym wypadku na nią art. 6 k.c. i nie wykazała nieprawdziwości faktów składających się na pierwszy reportaż.

Z ustaleń dowodowych nie wynika także podnoszony inny fakt, że sam reportaż z dnia 22 lutego 2004r. nosił wyodrębniony tytuł (...). W tym przypadku sformułowanie o tej treści podało w kontekście wypowiedzi związanej z obecnością obywateli rumuńskich w ośrodku dla bezdomnych w O., od których także pobierano przyjętą w regulaminie opłatę wynoszącą 50% z ich osobistych dochodów. Krytyczne odniesienie się do okoliczności pobierania opłat w tym ośrodku postawione zostało wyłącznie w kontekście tej grupy osób, których obowiązek stosowania się do tego nie wynika z żadnych przepisów prawa. Zasadniczo natomiast podano za pośrednictwem emitowanego reportażu opinii publicznej prawdziwą informację o pobieraniu przez Fundację opłat od przebywających, w kierowanych przez nią ośrodkach, od obywateli polskich. Jest oczywistym, że legalność takich działań podejmowanych przez Fundację jest obwarowana obowiązującymi przepisami ustawy o opiece społecznej. W żadnym jednak jego momencie nie znalazło się stwierdzenie pochodzące od jego autorki lub od prowadzącego program R. C., jakoby ten przejaw działalności Fundacji w stosunku do jej pensjonariuszy- obywateli polskich był bezprawny. Sąd Okręgowy stwierdził, że raczej należy skłonić się do twierdzenia, iż ten wątek reportażu przekształcił się w pewnego rodzaju pytanie o sensowność budowania takiego systemu opieki nad bezdomnymi osobami w oparciu o istniejący system prawny. Poruszona problematyka pobierania opłat od korzystających z takich, jak w O., ośrodków dla bezdomnych osób została przedstawiona w reportażu jako kwestia faktu rzeczywiście istniejącego i stanowiła przesłanie do pogłębionej o tym refleksji i dyskusji.

Sąd Okręgowy podkreślił, że powyższe zostało potwierdzone przez E. T. (1), uczestniczącą w reportażu osobiście, która wypowiedziała się również w drugim reportażu z czerwca 2004r. Nie wiadomo więc, na jakiej podstawie strona powodowa buduje twierdzenie o fakcie świadomej manipulacji tego reportażu w tym sensie, że jego treść nie łączyła się z żadnym obiektem powodowej Fundacji. Powódka upatrywała również przejawów bezprawnego działania strony pozwanej w formie wypowiedzi o tym, że Fundacją interesuje się Prokuratura. Ten fakt znalazł bezpośrednie odbicie w przeprowadzonym postępowaniu dowodowym. O nim zgodnie zeznawali świadkowie strony powodowej, a także obszernie i na zasadzie podsumowania wyraziła się o tym w zeznaniu sama Prezes powodowej Fundacji, E. T. (1), a zatem również nie potwierdziło się, jakoby tej treści wypowiedź, odnosząca się do faktu, była nieprawdziwa.

W pierwszym z reportaży wszechstronnie i bardzo obiektywnie przedstawiono kwestię wykonania orzeczenia eksmisji w stosunku do powodowej Fundacji i wskazano oczywiste tego powody i podstawy. Jest zatem niezrozumiałe tworzenie przez powoda związku tego reportażu z tą eksmisją, którego publiczna projekcja miała spowodować jeszcze dalszy skutek aktów wandalizmu i kradzieży w stosunku do tego majątku Fundacji.

Sąd Okręgowy uznał, że przytoczone okoliczności pozwalają zatem na stwierdzenie, że w niniejszym postępowaniu pozwana skutecznie wykazała, iż te budzące kontrowersje strony powodowej stwierdzenia i informacje zamieszczone w przedmiotowych reportażach odpowiadają prawdzie.

Sąd Okręgowy stwierdził przy tym, że sposób wypowiedzi, wybrany przez autora reportażu i prowadzącego program (...), w obu przypadkach był całkowicie wyważony, bez tonu oskarżycielskiego, czy poniżającego stronę pozwaną. Oba programy dotyczyły przede wszystkim faktów ważnych społecznie i o których, zdaniem Sądu, ma prawo wiedzieć i być informowana opinia społeczna. W tym znaczeniu również sama idea reportażu o tej tematyce, tworzonych przez stację (...), jako formuła pewnego autorskiego cyklu i przedstawiona w nim problematyka, stanowiła bez wątpienia rezultat działania pozwanego w obronie uzasadnionego interesu.

Sąd I instancji podkreślił, że oba reportaże współtworzyła i aktywnie w nich uczestniczyła E. T. (1), która miała możliwość bezpośredniego prostowania informacji nierzetelnych lub nieprawdziwych, co wskazuje na brak bezprawności działania pozwanej.

Odnosząc się do żądania zakazania pozwanej podejmowania działań w przyszłości, Sąd Okręgowy stwierdził, że jest ono nieuzasadnione z samego już faktu braku stwierdzonego naruszenia dóbr osobistych powódki w jakiegokolwiek postaci. Ponadto nie zostało wykazane, nawet na zasadzie daleko posuniętego przypuszczenia, iż pozwana zamierza w przyszłości szkalować powódkę.

Sąd Okręgowy uznał, że nie znajduje podstaw do uwzględnienia również żądanie dotyczące zasądzenia od pozwanej na rzecz powodowej Fundacji odszkodowania w wysokości 2.000.000 zł. Po pierwsze nie wykazano bowiem, aby działanie pozwanej nosiło znamiona działania zawinionego ani samej wysokości szkody i związku pomiędzy zawinionym postępowaniem i skutkiem szkody. Z art. 361 § 1 k.c. wynika, że związek przyczynowy jest konieczną przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej. Brak przyczynowości powoduje, że nawet zakwalifikowanie określanego zachowania, jako bezprawnego i zawinionego oraz faktu poniesienia szkody nie może prowadzić do uznania odpowiedzialności za szkodę. Zgodnie też z ogólną zasadą procesu cywilnego wyrażoną w art. 6 k.c. wykazanie przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, w tym udowodnienie istnienia szkody polegającej na utracie korzyści i jej związku ze zdarzeniem sprawczym należy do poszkodowanego.

Strona powodowa nie wykazała zarówno szkody, jak i związku przyczynowego. Sąd Okręgowy wskazał, że decydujące znaczenie pod względem dowodowym ma sprawozdanie finansowe Fundacji za 2004r, a więc obejmujące okres bezpośrednio po emisjach obu reportaży, których negatywny wpływ miał przełożyć się na konkretnie wyliczone i odnotowane straty Fundacji. Sąd I instancji odmówił wiarygodności sprawozdaniu finansowemu za 2004r. złożonemu bezpośrednio przez powódkę, ponieważ z treści sprawozdania za 2004r., które zostało złożone do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wynika natomiast stan aktywów Fundacji, na które składały się przysporzenia czynione przez darczyńców pod tytułem darmym. Każdy następny dokument sprawozdania także nie wskazuje na spadek takich aktywów, lecz ich systematyczny wzrost lub utrzymywanie się na tym samym poziomie. Wobec tego Sąd Okręgowy uznał, że twierdzenie o poniesionej szkodzie wywołanej szkodliwym wręcz skutkiem emisji obu programów, jest nieadekwatne do rzeczywistych faktów, podkreślając przy tym, że powódka nie przedstawiła innych wiarygodnych dowodów, które stwierdzałyby fakt poniesionej szkody w wysokości 2.000.000zł. Żaden z dotyczących tej problematyki świadków nie przedstawił konkretnej wiedzy na temat poniesionych przez Fundację strat w formie nieosiągniętych korzyści. Większość z nich formułowała jedynie niczym niesprawdzone na ten temat poszlaki i domniemania, które z kolei nie mogą przedstawiać się jako osobny dowód w sprawie.

Sąd Okręgowy stwierdził, że brak było również podstaw do zasądzenia od pozwanej (...) S.A. na rzecz Fundacji (...) kwoty 500.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, zgodnie z art. 448 k.c. Sąd I instancji podkreślił, że uwzględnienie tego żądania nie jest obligatoryjne. Żądanie zasądzenia zadośćuczynienia jest środkiem zmierzającym do udzielenia pokrzywdzonemu satysfakcji moralnej i tym samym zmierza do usunięcia lub złagodzenia skutków dokonanego naruszenia konkretnego dobra osobistego. Jednak konieczną przesłanką do uwzględnienia jego jest sam fakt naruszenia dobra osobistego podmiotu, który z takim roszczeniem występuje. Ponieważ zaś w sprawie nie zaszedł przypadek naruszenia przez pozwanego żadnego dobra osobistego powódki, to tym samym zastosowanie art. 448 k.c. było wyłączone.

Apelację od powyższego wyroku złożyła powódka, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów procesu, w tym zastępstwa procesowego za obie instancje, w kwocie za I instancję w wysokości stanowiącej 6- krotność minimalnej stawki oraz 75% tej kwoty za II instancję.

Skarżąca zarzuciła naruszenie:

1. art. 233 § 1 kpc poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie, błędną jego interpretację oraz wybiórcze potraktowanie materiału dowodowego, w szczególności materiału filmowego z listopada 2003r. emitowanego w ramach programu (...), jak i samych wypowiedzi redaktora C. wygłaszanych w ramach tego programu na okoliczność naruszenia dóbr osobistych oraz poprzez stwierdzenie, że powód nie udokumentował szkody spowodowanej przez pozwanego w wyniku emisji spornego programu;

2. art. 328 § 2 kpc w przedmiocie dokonanych błędnych ustaleń stanu faktycznego w oparciu o materiał dowodowy, w szczególności błędne potraktowanie materiału filmowego wyemitowanego przez pozwanego jako wyważonego i zgodnego z zasadami rzetelnego dziennikarstwa i poprzez brak wyjaśnienia powodów pominięcia istotnych zeznań świadków potwierdzających fakt naruszenia dóbr osobistych powoda oraz skutków działań pozwanego;

3. art. 24 kc poprzez stwierdzenie, że emisja materiału filmowego, jak i wypowiedzi pozwanego wygłaszane w trakcie programu nie naruszają dóbr osobistych powoda.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 10 maja 2013r. strona powodowa cofnęła apelację w części dotyczącej żądania zakazania naruszeń jej dóbr osobistych w przyszłości, podtrzymując apelację w części dotyczącej żądania zasądzenia 2.000.000zł tytułem odszkodowania oraz 500.000zł tytułem zadośćuczynienia.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Postępowanie apelacyjne podlegało umorzeniu w części, w jakiej powódka cofnęła apelację. Apelacja powódki w zakresie, w jakim powódka ją podtrzymała, zasługiwała na uwzględnienie w części, tj. co do żądania zasądzenia zadośćuczynienia w kwocie 40.000zł, w pozostałym zakresie natomiast podlegała oddaleniu.

Cofnięcie apelacji w części dotyczącej żądania zakazania pozwanej dokonywania dalszych naruszeń dóbr osobistych powódki, dokonane na rozprawie w dniu 10 maja 2013r., skutkowało koniecznością umorzenia w tym zakresie postępowania apelacyjnego, zgodnie z art. 391 § 2 kpc. Przedmiotem merytorycznego rozpoznania Sądu Apelacyjnego były zatem roszczenia o zasądzenie odszkodowania oraz zadośćuczynienia i wydany w tym zakresie wyrok.

Na podstawie oceny całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego zarówno w toku postępowania przed Sądem I instancji, jak i w ramach postępowania apelacyjnego, Sąd Apelacyjny uznał, że roszczenie o zadośćuczynienie zasługiwało na uwzględnienie co do kwoty 40.000zł, natomiast w pozostałym zakresie, podobnie jak roszczenie o odszkodowanie w całości, podlegało oddaleniu.

Odnosząc się do zarzutów skarżącej w pierwszej kolejności stwierdzić należy, że Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, iż skuteczne podniesienie zarzutu obrazy art. 328 § 2 kpc poprzez wadliwe sporządzenie uzasadnienia może mieć miejsce wyłącznie wówczas, gdy z powodu braku w uzasadnieniu wymaganych w tym przepisie elementów, zaskarżony wyrok nie poddaje się kontroli instancyjnej (por. uzasadnienie wyroku SN z 15 kwietnia 2005r., I CK 756/04, LEX nr 301885). Powyższa sytuacja nie miała zaś miejsca w niniejszej sprawie. Wbrew twierdzeniom skarżącej, uzasadnienie Sądu Okręgowego zawiera bowiem wskazanie podstawy faktycznej i prawnej rozstrzygnięcia, a także wnikliwą i szczegółową ocenę materiału dowodowego (k. 541 – 544). Podkreślić przy tym należy, że z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wprost wynika, że Sąd Okręgowy oparł kwestionowane przez powódkę rozstrzygnięcie częściowo również o zeznania świadków: I. D. (k. 536) i A. T. (k. 537, k. 539 – 540), a także E. T. (1) (k. 537, 540).

W świetle powyższego zarzut naruszenia art. 328 § 2 kpc nie zasługiwał na uwzględnienie. Uzasadnienie tegoż zarzutu, odnoszące się do dokonania błędnych ustaleń faktycznych nie przystaje do jego treści.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w oparciu o całokształt materiału dowodowego Sąd Okręgowy poczynił również prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Apelacyjny w całości przejmuje jako własne. Podkreślić przy tym należy, że z treści apelacji wynika, że to nie stan faktyczny ustalony przez Sąd I instancji, a jego ocena prawna została zakwestionowana przez skarżącą.

Podkreślić przy tym należy, że wbrew odmiennemu stanowisku skarżącej z uzasadnienia zaskarżonego wyroku w szczególności wynika, iż Sąd I instancji ocenił obydwa nagrania z płyty DVD z k. 148 (por. str. 17 uzasadnienia zaskarżonego wyroku).

W ocenie Sądu Apelacyjnego rację ma natomiast skarżąca kiedy zarzuca Sądowi Okręgowemu błędną ocenę prawną faktów oraz naruszenie art. 24 kc (znajdującego w niniejszej sprawie zastosowanie w zw. z art. 43 kc) poprzez uznanie, że emisja przedmiotowych materiałów filmowych nie stanowiła naruszenia jej dóbr osobistych, a w ocenie Sądu Apelacyjnego pozwany w odniesieniu do części naruszeń nie obalił ustawowego założenia bezprawności jego działania.

Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku stwierdził bowiem, że wszystkie stwierdzenia i informacje zawarte w obu reportażach odpowiadały prawdzie, a ponadto sposób wypowiedzi wybranej przez autora i zarazem prowadzącego program (...) był wyważony, bez tonu oskarżycielskiego, zaś tematyka dotyczyła faktów „ważnych społecznie” (k. 549), w związku z czym brak było podstaw do przyjęcia, iż dobra osobiste powódki zostały naruszone, i to w sposób bezprawny. Tymczasem Sąd Apelacyjny, po dokonaniu analizy załączonych do akt sprawy nagrań oraz w świetle całokształtu materiału dowodowego, doszedł do zgoła odmiennych wniosków, uznając, że takie naruszenie miało w niniejszej sprawie miejsce poprzez wyemitowanie programów pokazujących jednostronny, negatywny obraz działalności powodowej Fundacji, oparty wyłącznie o wypowiedzi dzieci lub osób, które czują się pokrzywdzone, bez umożliwienia drugiej stronie ustosunkowania się do stawianych jej zarzutów w sposób adekwatny, co niewątpliwie narusza zasady szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Wbrew odmiennemu stanowisku Sadu Okręgowego oba reportaże, przedstawiające (zarówno poprzez swoją treść słowną, w tym wypowiedzi redaktora C. i mieszkańców ośrodka, jak i obraz, pokazujący m.in. bardzo złe warunki bytowe w ośrodku) w jednoznacznie negatywnym świetle ośrodek dla bezdomnych, naruszają dobra osobiste powodowej Fundacji – dobre imię i wizerunek, ponieważ kreują negatywny obraz Fundacji jako podmiotu prowadzącego przedmiotowy ośrodek. Podkreślić należy, że ze strony redaktora prowadzącego lub narratora w obu reportażach nie pada praktycznie ani jedno zdanie, które miałyby dla powódki wydźwięk pozytywny. Rozmówcami dziennikarzy były osoby wypowiadające się wyłącznie negatywnie o funkcjonowaniu ośrodka. Działania E. T. (1), osobiście zaangażowanej w prowadzenie przedmiotowego ośrodka i zarazem będącej Prezesem powodowej Fundacji, uprawnionym do jej jednoosobowej reprezentacji, zostały przedstawione jako szykanowanie pensjonariuszy ośrodka zamiast pomagania im i próby „dorobienia się”. Tym samym należało uznać, że w negatywnym świetle została postawiona sama Fundacja, której wiarygodność, jako instytucji dobroczynnej, działającej na rzecz osób bezdomnych, została w poważnym stopniu podważona.

Pierwszy z dwóch reportaży zaczyna się słowami: „Dziś w (...) zarabianie na ludzkiej biedzie, czyli skandal w ośrodku dla bezdomnych w O.. Poniżanie, zmuszanie do ciężkiej, często ponad siłę pracy – tak wygląda codzienność mieszkańców ośrodka dla bezdomnych w O.. Pensjonariusze, zamiast znaleźć wsparcie, serce i ciepło, narażeni są na nieustające szykany”. Powyższy komentarz, zapowiadający reportaż, zawiera jednoznaczną sugestię, iż Fundacja zarabia „na ludzkiej biedzie”, szykanuje bezdomnych, zamiast im pomagać, co komentator podsumował słowem „skandal”. Wbrew odmiennemu stanowisku Sądu Okręgowego, w ocenie Sądu Apelacyjnego powyższe sformułowania wskazują na oskarżycielski, a nie wyważony ton programu.

Skarżąca podnosiła, że jej dobra osobiste naruszały zawarte w reportażach informacje, jakoby Fundacja źle traktowała pozostające pod jej opieką dzieci (zabieranie smoczków, bucików, nieludzkie traktowanie), stosowane były niedopuszczalne metody wychowawcze (nakazywanie dzieciom kopania dołu łyżeczką od herbaty, zamykanie dzieci w klatce z groźnym psem – na przykładzie chłopca o imieniu S.), a także, iż Fundacja pobiera od pensjonariuszy opłaty, co przez redaktora C. zostało przedstawione jako bezprawne, jak również bezpodstawnie usuwa mieszkańców, umieszcza

dzieci w placówkach opiekuńczych, a także prowadzi działalność przestępczą lub na granicy prawa, w związku z czym Fundacją interesuje się prokuratura.

Wszystkie powyższe informacje rzeczywiście znajdują się w reportażach, których nagrania zostały dołączone do akt sprawy. celowe i społecznie pożądane jest podnoszenie tematu bezdomności w każdym jego aspekcie. Jednakże Sąd Apelacyjny zauważa przy tym, że kwestie poruszane w reportażach przedstawione zostały w sposób jednostronny, w formie oskarżycielskich wypowiedzi osób, pozostających z Fundacją, czy jej Prezesem w konflikcie, a także osób, których wypowiedzi mogły łatwo stać się przedmiotem manipulacji, co powinno rzutować na ocenę ich wiarygodności (dzieci), bez obiektywnego komentarza oraz bez każdorazowego umożliwienia E. T. (1) jako Prezesowi powodowej Fundacji zajęcia stanowiska co do każdego z tych zarzutów, czy choćby skomentowania konkretnej sytuacji. Takie działania w ocenie Sądu Apelacyjnego niewątpliwie naruszają standardy dziennikarskiej staranności (art.12.1.p.1 ustawy z 26.01.1984r. Prawo prasowe, Dz.U.84.5.24 ze zm.).

W kwestii rzekomego złego traktowania dzieci program oparty jest o przedstawioną całkowicie bezkrytycznie wypowiedź chłopca o imieniu S., którego rodzice (jak wynika z dalszej części reportażu) zostali wyrzuceni z ośrodka i w związku z tym pozostają w konflikcie z Fundacją. Ani autorka reportażu, ani redaktor prowadzący program nie zwrócili uwagi widzów na powyższy kontekst, w szczególności na to, że istnieje możliwość, że wypowiedź chłopca mogła nie mieć charakteru spontanicznego; dzieci mogły być bowiem poinstruowane przez rodziców, którzy mogą mieć osobisty motyw w przedstawieniu powodowej Fundacji w negatywnym świetle.

Podkreślenia wymaga fakt, iż ustawodawca, będąc świadomym takiego zagrożenia, w postępowaniu sądowym w sprawach małżeńskich, a zatem w sprawach dotyczących ich rodziców, całkowicie wykluczył możliwość przesłuchiwania w charakterze świadków małoletnich, którzy nie ukończyli lat trzynastu, a zstępnych stron, którzy nie ukończyli lat siedemnastu (art. 430 kpc). Powyższe wskazuje, że wiarygodność wypowiedzi dzieci w sytuacji, gdy ich rodzice są stronami konfliktu, jest jeśli nie ograniczona, to przynajmniej oparcie się o ich relacje wymaga szczególnej ostrożności, a w szczególności uzyskania potwierdzenia także z innych źródeł – np. od innych mieszkańców przedmiotowego ośrodka. Tymczasem w wypowiedziach innych osób brak jest jakiegokolwiek wzmianki na temat zamykania dzieci w klatce z psem; jedynym źródłem tej informacji pozostaje zatem wypowiedź chłopca o imieniu S.. Nie sposób, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie zauważyć, że powyższe dodatkowo obniża wiarygodność tej relacji. Wydaje się bowiem, że tak szokujące praktyki, odbywające się w ośrodku zamieszkałym przez liczną grupę osób (ponad 100, jak wynika z dalszej treści reportażu), musiałyby być zauważone i zapamiętane przez innych jego mieszkańców lub postronnych świadków.

Podkreślić przy tym należy, że wypowiedź dziecka na temat zamykania go w budzie razem z psem jest zilustrowana zdjęciami groźnych, agresywnych psów, z których jeden (pokazany w zbliżeniu) przez kilka sekund warczy na obiektyw kamery przez siatkę, co dodatkowo buduje nastrój grozy, potęgując negatywny wydźwięk tej historii. Jednocześnie w reportażu brak jest informacji, czy którekolwiek z pokazanych zwierząt jest psem o imieniu A., o którym wspomina wypowiadające się przed kamerą dziecko.

Również relacja na temat niedopuszczalnej praktyki wychowawczej polegającej na zmuszaniu dzieci do kopania dwumetrowego dołu za pomocą łyżeczki od herbaty została przedstawiona wyłącznie przez tego samego chłopca o imieniu S. – nie potwierdza jej żadna z osób występujących w programie, w szczególności żaden dorosły ani żadna osoba nadal przebywająca w ośrodku.

W świetle powyższego należało uznać, że w reportażu przedstawiono jako niepodważalne fakty informacje pochodzące wyłącznie od małoletniego o imieniu S., w żaden inny sposób niepotwierdzone, a tym samym budzące wątpliwości co do ich wiarygodności. Wobec tego, że istnieją poważne wątpliwości co do tego, czy takie zdarzenia miały miejsce, wydaje się, że rzetelność dziennikarska nakazuje umożliwienie przedstawicielce powodowej Fundacji prowadzącej przedmiotowy ośrodek ustosunkowanie się do tego konkretnego zarzutu. Brak takiej możliwości czyni powyższą relację jednostronną.

Na temat odbierania dzieciom opuszczającym wraz z rodzicami ośrodki smoczków, czy bucików, wypowiadają się wyłącznie osoby, które zostały z ośrodka wyrzucone, również bez wyjaśnienia kontekstu sytuacyjnego (brak wskazania z jakich przyczyn i w jakich okolicznościach opuścili ośrodek). Osoby wypowiadające się nie ujawniają nazwisk, starsza kobieta, przedstawiona jako H. nie pokazuje nawet twarzy. Również o wyjaśnienie tej kwestii dziennikarze nie zwrócili się do prowadzącej ośrodek jako Prezes powodowej Fundacji E. T..

Okoliczność, iż E. T. (1) uczestniczyła w nagraniu reportażu, ponieważ oprowadzała ekipę telewizyjną po terenie ośrodka, nie świadczy o tym, iż miała ona możliwość ustosunkowania się do każdego z powyższych zarzutów. Podkreślić bowiem należy, że chłopiec o imieniu S. i jego rodzina nie przebywają na terenie ośrodka, w związku z czym rozmowa z nimi była nagrywana w miejscu ich obecnego zamieszkania i nie wypowiadali się w obecności E. T. (1). Tym samym Prezes powodowej Fundacji nie miała możliwości wyrażenia w tej kwestii swojego stanowiska, podważenia, czy choćby skomentowania relacji chłopca o imieniu S., mężczyzny o imieniu H. oraz kobiet o imionach B. i H..

Podkreślić przy tym należy, że powyższym tezą przeczą zeznania przesłuchanych w charakterze świadków pracowników i pensjonariuszy ośrodka. Świadek M. Z. (2) zeznał, że jakkolwiek E. T. (1) jest osobą porywczą, to nigdy nikogo nie biła ani nie krzywdziła, na pewno nie mogłaby skrzywdzić dziecka, zrelacjonował również słowa jednego z podopiecznych ośrodka, który miał powiedzieć: „T. może była wiedźmą, ale jakby zobaczyła, że rodzic robi krzywdę dziecku, to by go chyba zabiła” (k. 245). Świadek ten potwierdził również twierdzenia strony powodowej, że mężczyzna wypowiadający się w pierwszym z reportażu jako H. został wyrzucony z ośrodka za nadużywanie alkoholu, zaś chłopiec o imieniu S. jest synem jego oraz kobiety wypowiadającej się w reportażu jako B. (k. 245). Możliwość zamknięcia chłopca w kojcu z psem o imieniu A. świadek ten kategorycznie wykluczył wskazując, że gdyby S. był szczuty tym psem, „to ten chłopak już by nie żył” (k. 428). Również świadek J. G., pracownik ośrodka zeznał, że całkowicie nie zgadza się z reportażem. Świadek ten podał wprawdzie, że na terenie ośrodka przebywał pies o imieniu A., ale że nie jest możliwe, aby dziecko było zamykane w jego budzie, ponieważ A. jest dużym psem obronnym, kaukazem (k. 247). Powszechnie wiadomo zaś, że psy tej rasy są agresywne. Niewątpliwie zatem dziecko zamknięte z takim zwierzęciem nie wyszłoby bez szwanku.

Również świadek I. B. pozytywnie oceniła działalność Fundacji i jej Prezesa podnosząc, że to dzięki E. T. (1) kończy studia i ma własne mieszkanie (k. 368). Świadek zaprzeczyła również, jakoby chłopiec o imieniu S. był zmuszany do kopania dołu łyżeczką i stwierdziła, że dzieci w ośrodkach Fundacji były zawsze dobrem nadrzędnym (k. 368), a świadek B. O. podała, że E. T. (1) zawsze wstawiała się za dziećmi z ośrodka – w sytuacji, gdy jedna z nauczycielek w miejscowej szkole poniżała dzieci, E. T. (1) przyczyniła się do jej zwolnienia. Świadek zaprzeczyła, jakoby chłopcu o imieniu S. kazano kopać dół, wskazała natomiast, że podobnie jak inne dzieci D. P. i A. M. (występujących w reportażu jako B. i H.) był dzieckiem trudnym, niegrzecznym (k. 280 i n.). Świadek zeznała, że pies o imieniu A. był uwięziony na posesji E. T. (1) i pod jej nieobecność świadek podsuwała mu jedzenie grabiami, ponieważ bała się bliżej podejść. Natomiast pies, który został pokazany w materiale filmowym, to pies należący do D. P. i A. M.. Świadek podniosła też, że E. T. (1) bywała nieprzyjemna, ale nie w stosunku do dzieci, ale w stosunku do rodziców, którzy nadużywali alkoholu zamiast zajmować się dziećmi (k. 281). Powyższe potwierdzają również zeznania cytowanego już świadka M. Z. (2), który zeznał, że E. T. (1) przeciwstawiała się gorszemu traktowaniu dzieci z ośrodka w szkole, raz nawet zrobiła w związku z tym awanturę w szkole w O. (k. 428).

Sąd Apelacyjny stoi przy tym na stanowisku, że nie znosi odpowiedzialności z tytułu ochrony dóbr osobistych odwołanie się do ocen i opinii wyrażanych przez inne podmioty, ujawnione bądź nieujawnione w materiale prasowym. Taka konstrukcja publikacji nie zwalnia bowiem dziennikarza z dołożenia szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiału prasowego, a obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego nie zostaje wyłączony. Autor artykułu powinien uwzględnić, że osoby, z którymi rozmawia przygotowując materiał prasowy, mogą być zainteresowane w określonym przedstawieniu danego tematu, a przez to nie zawsze można je traktować jako osoby wiarygodne, nie mogą więc być uznane za źródło obiektywnie wiarygodne. Tym samym powołanie w artykule źródła informacji nie wyłącza bezprawności działania autora, który musi rzetelnie zbierać materiały do swej publikacji, w tym

weryfikować uzyskane wiadomości (por. uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 30 listopada 2012r., VI ACa 728/12, LEX nr 1289627).

W takim stanie rzeczy Sąd Apelacyjny uznał, że podając do publicznej wiadomości jako fakty niepotwierdzone przez nikogo relacje osób (w tym małoletnich), zaangażowanych emocjonalnie w konflikt z E. T. (1), nieukrywających swoich negatywnych emocji w stosunku do jej osoby, niewątpliwie naruszające dobre imię powodowej Fundacji, bez jeśli nie skonfrontowania osób wypowiadających się z przedstawicielem Fundacji, to przynajmniej umożliwienia kierownictwu ośrodka zajęcia stanowiska po zapoznaniu się ze stawianymi przez te osoby zarzutami, pozwana nie dochowała szczególnej staranności dziennikarskiej, a tym samym opublikowanie reportażu stanowiło w tym zakresie naruszenie dóbr osobistych pozwanej o charakterze bezprawnym i zawinionym.

W ocenie Sądu Apelacyjnego dobra osobiste powódki naruszone zostały również poprzez przedstawienie kwestii pobierania przez Fundację opłat za przebywanie w ośrodku. Fakt pobierania tych opłat ma charakter bezsporny – wynika z regulaminu ośrodka, nie był przez powodową Fundację kwestionowany, wprost potwierdziła go E. T. (1) przed kamerą w pierwszym z programów.

Kwestia ta została jednak przedstawiona w sposób kreujący negatywny wizerunek Fundacji, w tonie niewątpliwie oskarżycielskim. Narrator w pierwszym reportażu stwierdza bowiem, że „Na tym nie koniec. Za mieszkanie w takich warunkach, które są więcej niż skromne, za marne i brudne domki kempingowe, pani prezes pobiera opłatę”. Tym samym fakt pobierania opłaty został przedstawiony jako oburzająca, naganna moralnie praktyka.

W odróżnieniu od incydentów z psem, z kopaniem dołu łyżeczką, czy odbieraniem dzieciom smoczków, w kwestii pobierania opłat za przebywanie w ośrodku dziennikarka wprost zadała pytanie E. T. (1), umożliwiając jej wypowiedzenie się na ten temat. Wypowiedź ta skomentowana została jednak przez narratora również w sposób jednoznacznie negatywny: „o tym, że Fundacja brała pieniądze od Rumunów, pani prezes opowiada bez żenady”, co sugeruje, iż jest to okoliczność co najmniej wstydliva, o której prezes Fundacji powinna wypowiadać się ze skrępowaniem. I dalej: „Pani T. czuje się bezkarna. Nic sobie nie robi ze stawianych jej zarzutów”. Sąd Apelacyjny zauważa przy tym, że dziennikarka w pierwszym programie zadała E. T. (1) pytanie: „Czy to prawda, że bogaci się pani na cudzej biedzie”, co niewątpliwie koresponduje z wypowiedzią redaktora C. rozpoczynającą program.

W tym kontekście w ocenie Sądu Apelacyjnego wywiad z Prezesem Stowarzyszenia (...) stanowi wyłącznie pozór obiektywnego komentarza i osadzenia reportażu w szerszym kontekście dyskusji o ważnym problemie społecznym, jakim jest kwestia rozwiązywania problemów ludzi bezdomnych. Redaktor C., nawiązując do materiału filmowego z ośrodka prowadzonego przez powódkę stwierdza bowiem: „Jak widzieliśmy przed chwilą w reportażu, są ludzie, którzy próbują się dorobić na ludzkiej biedzie”. Tym samym dokonuje kategorię wartościowania sugerując, że to E. T. (1) jest osobą, która „próbuje dorobić się na ludzkiej biedzie”, co wydaje się być tezą przewodnią programu.

Tymczasem po pierwsze w żadnym z reportaży nie wskazano żadnych okoliczności świadczących o tym, że E. T. (1) „dorobiła się” na prowadzeniu przedmiotowego ośrodka. Wręcz przeciwnie – w materiale filmowym widać, że mieszka ona w otoczeniu swoich podopiecznych. Również świadek M. Z. (2) zeznał, że E. T. (1) mieszkała na terenie ośrodka, jadła posiłki pochodzące z tej samej kuchni, z której jedzenie otrzymywali pensjonariusze i zajmowała taki sam domek – z tą tylko różnicą, że ogrodzony, żeby podopieczni nie przychodzili ze swoimi problemami np. o godz. 4 rano (k. 246).

Poza tym w trakcie programu nie zostało wyjaśnione, że pobieranie opłat przez osobę prawną prowadzącą prywatny ośrodek nie jest bezprawne, ponieważ żaden przepis tego nie zakazuje. Odpowiadając na formułowane w sposób oskarżający powódkę pytania redaktora C. pytania Prezes Stowarzyszenia (...) wypowiadała się między innymi o niedopuszczalności zmuszania pensjonariuszy do wykonywania pracy bez podania uzasadnienia, bez okazania im regulaminu, czy wyjaśnienia zasad, na jakich przebywają w danym ośrodku, a także o niedopuszczalności zmuszania do wykonywania pracy dzieci. Zestawienie tej wypowiedzi z wcześniejszym materiałem filmowym bez odpowiedniego komentarza sugeruje, że taka właśnie sytuacja miała miejsce w ośrodku powodowej Fundacji. Tymczasem – jak już wskazano powyżej – w ocenie Sądu Apelacyjnego prawdziwość twierdzeń o zmuszaniu dzieci do pracy, wyrzucaniu rodzin z dziećmi na bruk, etc., nie została należycie potwierdzona. Prezes (...) stwierdziła również, że pensjonariusze

ośrodka dla bezdomnych nie mogą być z niego wyrzucani, „chyba że łamią w sposób rażący przepisy, które obowiązują w ośrodku, to jest łamanie abstynencji, zakaz agresji”. Tymczasem w programie nie wskazano, z jakich przyczyn rodzina, która wypowiedziała się w pierwszej części programu, została z niego usunięta. Powódka podniosła zaś, że mężczyzna przedstawiony jako H. został z ośrodka usunięty za nadużywanie alkoholu, natomiast osoba określona jako B. nie została wcale wyrzucona wraz z dziećmi, ale opuściła ośrodek, aby udać się do swojego konkubenta (k. 172), co potwierdzili również powołani wyżej świadkowie. Poza tym z treści regulaminu, do którego przestrzegania zobowiązywali się pensjonariusze ośrodka, złamanie zakazu spożywania alkoholu, wybryki chuligańskie i kradzież uzasadniały natychmiastowe opuszczenie ośrodka, które to postanowienie akceptował każdy podpisujący regulamin (k. 182).

W kwestii pobierania opłat Prezes (...) wskazała, że w określonych wypadkach pensjonariusze dobrowolnie mogą wyrazić zgodę na przekazywanie części dochodów właścicielowi ośrodka – w ocenie Sądu Apelacyjnego taka sytuacja miała zaś miejsce w niniejszej sprawie, z akt wynika bowiem, że wszyscy pensjonariusze przyjmowani do ośrodka zapoznawali się z regulaminem i wyrażali pisemną zgodę na przekazywanie Fundacji 50% swoich dochodów (k. 126 – regulamin), przy czym osoba, która żadnych dochodów nie uzyskuje, przebywa w ośrodku nieodpłatnie. Takie informacje nie znalazły się jednak w reportażu, który w związku z tym również w tej części należało uznać za stronniczy.

W drugim z programów oskarżycielski i wartościujący ton jest jeszcze bardziej widoczny – w zapowiedzi reportażu redaktor C. stwierdził wprost, że program będzie poświęcony „wyzyskowi pod przykrywką dobroczynności”. Program został zapowiedziany jako „ciąg dalszy skandalu w Fundacji księżnej T.”. Dziennikarz stwierdził również, że zarówno warunki, jak i sposób traktowania pensjonariuszy ośrodka jest „poniżej ludzkiej godności”.

Podkreślić należy, że również w drugim reportażu na temat ośrodka wypowiadają się w większości osoby, które już w nim nie przebywają. Osoba, która mówi, że celem E. T. (1) było, by „w bardzo perfidny sposób dorobić się na ludzkiej krzywdzie” nie ujawnia personaliów (poza imieniem A.) i nie pokazuje nawet twarzy. Również w tym wypadku zarzut byłego terapeuty o imieniu A. nie został przedstawiony E. T. (1) z możliwością ustosunkowania się, w związku z czym reportaż ten stanowi wyłącznie zbiór negatywnych wypowiedzi na temat jej działalności pochodzących od osób, które z różnych przyczyn ośrodek opuściły. Poza osobami zaangażowanymi w dane zdarzenie i mającymi poczucie krzywdy (jak kobieta o imieniu E., która podaje, że jej córka została umieszczona przez E. T. (1) w domu dziecka) na dany temat nie wypowiadają się postronni świadkowie – np. inni pensjonariusze ośrodka. Dziennikarze nie zweryfikowali np. prawdziwości twierdzeń o umieszczeniu dziewczynki w placówce opiekuńczo – wychowawczej.

W scenie w kuchni nowego ośrodka w P. widać, że w ośrodku panują złe warunki (grzyb na ścianie). Powyższe świadczyć może o braku funduszy na remont, tymczasem w reportażu okoliczność ta przedstawiona została w sposób mogący sugerować, że E. T. (1) zamiast przeznaczać środki uzyskiwane od pensjonariuszy na poprawę stanu sanitarno – technicznego ośrodka, zajmuje się „wyzyskiem pod przykrywką dobroczynności”, zgodnie z cytowaną już zapowiedzią redaktora C..

O braku dziennikarskiej rzetelności autorów reportażu świadczą również zeznania świadka I. B., których wiarygodność nie budzi wątpliwości Sądu Apelacyjnego, a która zeznała, że w czasie ich nagrywania prowadziła kuchnię w ośrodku i była jedną z głównych postaci przedstawionych w materiale filmowym i uważa, że program był przekłamany, ponieważ co innego było nagrywane, a co innego ostatecznie znalazło się w materiale filmowym. Z zeznań świadka wynika, że nagranie z jej udziałem miało charakter inscenizacji – jeden z realizatorów podpalił jej tłuszcz na patelni mówiąc, że tak będzie bardziej dramatycznie, inny umieścił pod jej nogami mikrofon, a dziennikarka poinformowała ją, że jeżeli pokażą coś gorzej, to będzie to z korzyścią dla Fundacji, bo w ten sposób zyska sponsorów (k. 370). Świadek zeznała również, że udzieliła wywiadu, w którym opowiadała o swojej pracy w ośrodku, jednak jej wypowiedzi nie znalazły się w wyemitowanym reportażu (k. 370), podobnie jak wypowiedzi pensjonariusza ośrodka o imieniu S. (k. 371). Świadek zeznała, że poza ośrodkiem prowadzonym przez powodową Fundację przebywała również w (...) i tam również musiała płacić za pobyt w ośrodku (k. 373).

Również świadek I. D. zeznała, że jej wypowiedzi zostały pominięte w reportażu, mimo, że w rozmowie z dziennikarzami opowiedziała o życiu w ośrodku i że Prezes Fundacji jest dobrym człowiekiem (k. 496).

Sąd Apelacyjny uznaje zeznania wskazanych świadków za wiarygodne we wskazanym zakresie ze względu na to, iż osoby te były na terenie ośrodka i miały możliwość poczynienia przekazanych Sądowi spostrzeżeń. Za wiarygodne Sąd Apelacyjny uznaje zeznania świadka M. Z. (2), pomimo treści jego wywiadu, jak na k. 659 – 660. Świadek ten nadal ocenia E. T. (1) krytycznie, jako osobę o trudnym charakterze, co nie odbiera mu wiarygodności w kwestiach bezpośrednio przekazanych Sądowi. Nic istotnego z punktu widzenia istoty sporu nie wniosły natomiast zeznania przesłuchanego przez Sąd Apelacyjny świadka K. B., albowiem nie były one powiązane z emisją przedmiotowych reportaży.

Pominięcie wypowiedzi stawiających powódkę w korzystnym świetle i zawarcie w reportażu wyłącznie wypowiedzi krytycznych, w większości zawierających relacje o niepotwierdzonych zdarzeniach, a tym samym wyselekcjonowanie materiałów w taki sposób, aby potwierdzały one tezę o „dorabianiu się na ludzkiej biedzie”, narusza standardy pracy dziennikarskiej.

Podkreślić przy tym należy, że to dziennikarza obciąża dowód działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz dowód, iż rzetelnie i starannie zebrane i zweryfikowane źródła stanowiły - według obiektywnych kryteriów - uzasadnioną podstawę do sformułowania zarzutu oraz że okoliczności sprawy zostały przedstawione w sposób wszechstronny i obiektywny (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 1 grudnia 2006r., I CSK 346/06, LEX nr 560844). Wobec powyższego Sąd Apelacyjny uznał, że w niniejszej sprawie strona pozwana nie wykazała, aby oba programy zostały nakręcone z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej. Należy mieć bowiem na względzie, że wynikający z art. 12 Prawa prasowego obowiązek zachowania przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 8 października 1987r., II CR 269/87, OSNC 1989/4/66).

Oceniając rzetelność dziennikarską twórców obu programów Sąd Apelacyjny miał również na względzie okoliczności zajścia w siedzibie Fundacji, zrelacjonowane przez świadka B. O., która zeznała, że miało się odbyć spotkanie ze sponsorami, a tymczasem do lokalu wkroczyła ekipa telewizyjna, napastliwie pytając E. T. (1), dlaczego pobiera opłatę w wysokości 50% dochodów, na skutek czego E. T. (1) zasłabła i została odwieziona karetką do szpitala (k. 284). W ocenie Sądu Apelacyjnego prowokowanie tego typu sytuacji nie mieści się w granicach rzetelności dziennikarskiej.

Ponieważ zaś bezprawność działania dziennikarza uchyła wykazanie, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności (por. uchwała Sądu Najwyższego w składzie 7 sędziów, III CZP 53/04 z 18 lutego 2005r., OSNC 2005/7-8/114), w konsekwencji należało uznać, że pozwana nie wykazała w omawianym zakresie braku bezprawności naruszenia dobrego imienia powódki.

Art. 24 § 1 kc zakłada bowiem bezprawność naruszenia dóbr osobistych, w związku z czym ciężar udowodnienia braku bezprawności spoczywa na tym, kto dobro prawne narusza, a zatem na pozwanym. Bezprawnym zaś jest „każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających takie działanie. Do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się:

- 1) działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa,
- 2) wykonywanie prawa podmiotowego,
- 3) zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz
- 4) działanie w ochronie uzasadnionego interesu” (K. Piasecki, Kodeks cywilny. Księga pierwsza. Część ogólna. Komentarz, Zakamycze, 2003).

Wobec wprowadzonego przez ustawę założenia bezprawności naruszenia dóbr osobistych jedyną zatem okolicznością, którą wykazać musi powód, jest sam fakt naruszenia jego dóbr osobistych, który w sposób oczywisty stanowi zasadniczą przesłankę powstania odpowiedzialności z tytułu ochrony dóbr osobistych, natomiast ciężar obalenia ustawowego założenia bezprawności działania naruszającego dobro osobiste powoda spoczywa na pozwanym. Odmienne interpretacja treści przepisu art. 24 § 1 zd. 1 kc, dokonana przez Sąd Okręgowy, jest wadliwa.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny uznał, że pozwana naruszyła dobre imię i wizerunek powodowej Fundacji w sposób bezprawny i zawiniony w omówionym zakresie, co w oparciu o art. 24 § 1 kc w zw. z art. 43 kc i art. 448 kc uzasadniało przyznanie powódce zadośćuczynienia.

Powszechnie przyjmuje się bowiem w orzecznictwie, że art. 448 kc ma zastosowanie także do ochrony dóbr osobistych osób prawnych (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2008r., II CSK 126/08, LEX nr 464461; także uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 1975r., I CR 887/75, LEX nr 7780). Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy brać pod uwagę zarówno skalę naruszenia dobra i wpływ tego naruszenia na właściwe funkcjonowanie osoby prawnej (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012r., I CSK 790/10, LEX nr 1129077).

Kierując się powyższymi względami Sąd Apelacyjny uznał, że odpowiednią sumą w rozumieniu powołanego wyżej przepisu, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności niniejszej sprawy – j.w., jest kwota 40.000zł.

Zarazem Sąd Apelacyjny uznał, że dalej idące żądanie powódki jest nieuzasadnione. Należało mieć bowiem na względzie, że w obu reportażach negatywnie przedstawiona została przede wszystkim E. T. (1) – to jej personalnie zarzucono m.in. zamykanie dziecka z psem, zmuszanie do kopania dołu łyżeczką do herbaty, a także szereg innych nieprawidłowości w działalności Fundacji.

E. T. (1) jest fundatorem i zarazem Prezesem powodowej Fundacji, uprawnionym do jej jednoosobowej reprezentacji i przedmiotowy ośrodek prowadzi nie jako osoba fizyczna, ale w imieniu i na rzecz kierowanej przez siebie Fundacji, a zatem kreowanie jej negatywnego wizerunku i rozpowszechnianie negatywnych informacji na temat rzekomych nieprawidłowości w kierowaniu tym ośrodkiem niewątpliwie rzutuje na dobre imię i wizerunek Fundacji w oczach opinii społecznej (por. cytowane już uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2012r., I CSK 790/12, LEX 1129077, w którym Sąd ten stwierdził, że jeśli w wyniku rozpowszechniania nieprawdziwych informacji lub nieuzasadnionych i poniżających, czy zniesławiających ocen dojdzie do naruszenia dobra osobistego dziennikarza pisma wydawanego przez określoną osobę prawną, to uzasadnione będzie także przyjęcie, że nastąpiło naruszenie jej dobrego imienia jako wydawcy). W związku z powyższym Sąd Apelacyjny uznał, że tym samym naruszone zostały dobra osobiste Fundacji. Zarazem jednak przy ocenie wysokości zadośćuczynienia należało mieć na względzie, iż naruszenie dóbr osobistych osoby prawnej miało w takiej sytuacji charakter pośredni. Niewątpliwie bardziej dotknięta przedmiotowymi publikacjami mogła się natomiast pocuć E. T. (1) jako osoba fizyczna.

Sąd Apelacyjny zauważa przy tym, że żądana kwota 500.000zł jest sumą wygórowaną – zbliżone kwoty są przyznawane w orzecznictwie sądów powszechnych np. w wypadkach śmierci lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a zatem wówczas, gdy dobrem osobistym podlegającym ochronie prawnej jest życie lub zdrowie ludzkie.

Jakkolwiek przyjmuje się, że zadośćuczynienie powinno mieć odczuwalną ekonomicznie wartość, to jego podstawową funkcją jest wyrównanie krzywdy, w związku z czym jego wysokość powinna być adekwatna do rozmiarów doznanej przez pokrzywdzonego szkody niematerialnej. Zadośćuczynienie nie może natomiast prowadzić do wzbogacenia pokrzywdzonego.

Wbrew odmiennemu stanowisku skarżącej, bez znaczenia dla określenia wysokości zadośćuczynienia należnego powodowej Fundacji pozostaje przy tym okoliczność ewentualnego wpływu emisji obu programów na sytuację zawodową i osobistą pracowników Fundacji, czy jej Prezesa. W niniejszej sprawie przedmiotem ustaleń i rozważań Sądu jest bowiem wyłącznie kwestia krzywdy doznanej przez powódkę – osobę prawną. Osoby fizyczne, które również

czują się pokrzywdzone przedmiotową publikacją, mogą natomiast wystąpić ze swoimi roszczeniami przeciwko pozwanej w innym procesie.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny uznał, że z tytułu zadośćuczynienia należało zasądzić od pozwanej na rzecz powodowej Fundacji kwotę 40.000zł (bez odsetek, bo nie były żądane). W tym zakresie apelacja skarżącej podlegała uwzględnieniu (w tym też zakresie Sąd Apelacyjny uznaje za uzasadniony zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 kpc, w sposób określony powyżej; pozwany naruszył we wskazany powyżej sposób wymienione dobra osobiste powódki i w tym zakresie nie obalił bezprawności swego działania), natomiast dalej idąca co do zadośćuczynienia – oddaleniu.

Natomiast w kwestii oceny zasadności żądania zasądzenia od pozwanej kwoty 2.000.000zł odszkodowania, Sąd Apelacyjny w pełni podzielił stanowisko Sądu Okręgowego uznając, że powódka (choć to na niej, zgodnie z art. 6 kc, spoczywał ciężar dowodu) nie wykazała przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej, tj. faktu zaistnienia szkody (i jej wysokości) oraz związku przyczynowego pomiędzy emisją programów a szkodą.

Szkoda w rozumieniu art. 361 § 2 kc obejmuje stratę, tzw. *damnum emergens* (zmniejszenie posiadanych już aktywów lub zwiększenie pasywów), oraz utracone korzyści, czyli *lucrum cessans*. Skutkiem wyemitowania programu przedstawiającego Fundację w negatywnym świetle mogło być zmniejszenie jej wpływów – w szczególności od indywidualnych darczyńców. Czyn niedozwolony w postaci naruszenia renomy, dobrego imienia, nie oddziałuje bezpośrednio na majątek osoby poszkodowanej, a jedynie pośrednio – poprzez obniżenie wiarygodności danej osoby w oczach potencjalnych sponsorów. W uzasadnieniu pozwu powódka wskazała, że skutkiem emisji programu była eksmisja z działki zajmowanej w O. (k. 7), jednakże w ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest jakiegokolwiek związku między tymi zdarzeniami. Podkreślić należy, że eksmisja była orzeczona jeszcze przed wyemitowaniem obu reportaży, co wynika choćby z ich treści. Podkreślić przy tym należy, że powódka już w pozwie wносиła o zasądzenie kwoty 2.000.000zł, a zatem jeszcze przed emisją drugiego programu.

To powódka, jako wywodząca z danego faktu skutki prawne, powinna wykazać, że na skutek emisji programów zmniejszyły się darowizny na rzecz Fundacji. Podkreślić przy tym należy, że od szkody w postaci *lucrum cessans* należy odróżnić pojęcie szkody ewentualnej, przez którą rozumie się "utrata szansy uzyskania pewnej korzyści majątkowej". Różnica wyraża się w tym, że w wypadku *lucrum cessans* hipoteza utraty korzyści graniczy z pewnością, a w wypadku szkody ewentualnej prawdopodobieństwo utraty korzyści jest zdecydowanie mniejsze. Przyjmuje się, że szkoda ewentualna nie podlega naprawieniu (tak m.in. Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 listopada 2011r., I ACa 689/11, LEX nr 1213883).

Z powyższego wynika, że domagając się odszkodowania z tytułu naruszenia jej dóbr osobistych powódka powinna wykazać, że gdyby nie doszło do emisji spornego materiału, Fundacja z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością pozyskałaby od darczyńców darowizny o wartości 2.000.000zł.

W ocenie Sądu Apelacyjnego powódka powyższemu jednak nie sprostała, ponieważ zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstawy do przyjęcia, że tak duże prawdopodobieństwo pozyskania tak znacznych środków rzeczywiście istniało i zostało zaprzepaszczone na skutek działania pozwanej.

Wprawdzie świadkowie wskazywali, że po wyemitowaniu obu programów ustały darowizny dla Fundacji ze Szwecji, jednakże zeznania te miały charakter zbyt ogólny, aby mogły one stanowić podstawę do ustalenia faktu zaistnienia oraz rozmiarów szkody. Świadek R. B. zeznała jedynie, że ze słyszenia od sąsiadki wie, że „coś się takiego dużego stało przez ten program”, że E. T. (1) przestała przyjeżdżać (k. 307). Z powyższego jednak nie wynika, iż darczyńcy ze Szwecji zaprzestali dokonywania darowizn na rzecz Fundacji i czy w związku z tym (a jeśli tak, to o ile) zmalały dochody Fundacji. Również świadek M. Z. (2) zeznał, że według jego wiedzy Fundacja otrzymywała darowizny z zagranicy (w tym ze Szwecji) i że po emisji programu „z tymi darowiznami były problemy”. Spośród krajowych darczyńców, którzy zaprzestali wspomagania Fundacji, wskazał wyłącznie (...) Spółdzielnię (...) w O., jednakże nie podał szczegółów co do wartości tych darowizn. Nadto informacje na ten temat uzyskał nie bezpośrednio od tego podmiotu, a jedynie zasłyszał o tym pracując w lokalnej gazecie (k. 246). Także zeznania świadków J. G. i I. B. mają wyłącznie ogólny charakter

– świadek G. wskazał, że po emisji programu przestały napływać dary ze Szwecji, jednocześnie jednak z zeznań tych wynika, że świadek nie zajmował się księgowością i nie ma szczegółowej wiedzy na temat tych darowizn (k. 247), a świadek I. B. podała, że po emisji programu przez długi czas nie przybył do Fundacji żaden tir z darami (k. 369).

Podkreślić przy tym należy, że w charakterze świadka nie zeznawał żaden darczyńca Fundacji, a jedynie pracownicy ośrodka i pensjonariusze.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela również stanowisko Sądu Okręgowego, iż powódka nie wykazała wysokości utraconych korzyści w kwocie 2.000.000zł złożonymi do akt sprawy dokumentami. Ponadto wobec rozbieżności pomiędzy sprawozdaniem finansowym za rok 2004, złożonym do akt, a sprawozdaniem złożonym do Ministerstwa, brak było podstaw do uznania tego dokumentu za wiarygodny dowód. Ze sprawozdania złożonego do Ministerstwa nie wynika zaś, aby dochody Fundacji w 2004r. zmalały w porównaniu z poprzednim rokiem ani aby sytuacja finansowa Fundacji była katastrofalna – wręcz przeciwnie, ujawnione zostały obroty na poziomie 7.793.500 zł, co przy wydatkach na poziomie 1.795.500 mln zł daje prawie 6 mln zł nadwyżki.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny umorzył postępowania apelacyjne w części, w jakiej apelacja została cofnięta, zmienił zaskarżony wyrok w części dotyczącej oddalenia powództwa o zadośćuczynienie w ten sposób, że zasądził z tego tytułu od pozwanej na rzecz powódki kwotę 40.000zł, natomiast w pozostałym zakresie apelację powódki oddalił.

O kosztach procesu orzeczono zgodnie z art. 100 zd. 2 kpc, wobec tego, że powódka wygrała proces co do kwoty 40.000zł, a przegrała co do kwoty 2.460.000zł, czyli w przeważającej części. Nadto powódka cofnęła apelację w części dotyczącej żądania niemajątkowego, również w tym zakresie należało zatem uznać, że pozwana wygrała proces. Na koszty procesu należne pozwanej złożyły się koszty zastępstwa procesowego za II instancję, tj. stawka minimalna od roszczeń majątkowych i stawka minimalna od roszczenia niemajątkowego, obliczone zgodnie z § 6 pkt 7 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 i § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.).

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 391 § 2 kpc, art. 386 § 1 kpc, art. 385 kpc i art. 100 zd. 2 kpc, w oparciu o art. 350 § 3 kpc z urzędu prostując oczywistą omyłkę pisarską w komparycji zaskarżonego wyroku co do oznaczenia przedmiotu sprawy.